ROZDZIAŁ XII

WIELKI FINAŁ

Nadchodzi. Wielkimi krokami zbliża się ON. Upragniony finał twojej zbiórki. Niezależnie od tego, czy przed tobą ostatnią prosta, by ogłosić sukces, czy też konieczność przedłużania terminu akcji bądź jej ponownej organizacji, bo celu nie uda się osiągnąć – czeka cię prawdziwy emocjonalny rollercoaster.

PRELUDIUM

Dla Dominiki sporym stresem były chwile tuż przed finałem zbiórki. Nasza dobrze naoliwiona maszyna „zbiórkowa" tak mocno się rozpędziła, że nie sposób jej było zatrzymać jednym postem w mediach społecznościowych. Wiedziałyśmy, że informacja z cyklu: „mamy dwa miliony, dziękujemy, Julka leci do Bostonu" to zdecydowanie za mało. Część akcji przecież nadal jeszcze trwała. Inne były dopiero zaplanowane. Choć suma była już prawie zebrana, to pieniądze ciągle spływały na konto. Ludzie sami z siebie robili wyliczenia, że cel już prawie osiągnięty i pisali do nas „ile jeszcze". Podobnie zresztą media. Dodatkowo, choć zbliżaliśmy się już do wspomnianych dwóch milionów, nikt z nas do końca nie wiedział, czy ta kwota rzeczywiście wystarczy. Tę informację można było uzyskać dopiero po zakończeniu leczenia. Pojawiały się więc wątpliwości, czy zbiórkę zamykać całkowicie, czy zostawić sobie jakąś furtkę. Taką wolę pomagania trudno przecież wskrzesić na nowo.

Pytanie **JAK WYSTOPOWAĆ AKCJĘ** spędzało nam sen z powiek. Wiedziałyśmy bowiem, że to kluczowy moment, w którym jednym nieudolnym posunięciem łatwo zachwiać uczciwością i wiarygodnością całej zbiórki, a tym samym nas samych. Nikt z nas nie miał oczywiście nic do ukrycia, nikt nikogo nie chciał oszukać, ale **kwestia właściwej KOMUNIKACJI stanowiła w tym momencie nasze „być albo nie być”**.

Byłyśmy pewne, że równocześnie z ogłoszeniem na tydzień przed końcem akcji informacji: „mamy dwa miliony”, w głowach ludzi natychmiast zrodzi się pytanie „CO DALEJ”. Nasza grupa organizatorów liczyła wiele osób, ale nie na tyle, by móc indywidualnie odpowiadać na każde takie pytanie. Musiałyśmy od razu wymyślić komunikację na szeroką skalę. Jednocześnie cały czas bazowałyśmy wyłącznie na swojej intuicji i próbie przewidzenia reakcji, jakie mogą się u ludzi pojawić. Nie miałyśmy doświadczenia w takiej sytuacji ani gotowego, sprawdzonego scenariusza, jak postąpić. I gdzie tu ta sielankowa radość, którą na początku zbiórki zakładałyśmy, że będzie nam towarzyszyć, gdy uzbieramy całą kwotę?

O KROK PRZED DARCZYŃCĄ

Żeby rozwiązać sytuację, **postanowiłyśmy klarownie wyznaczyć swoje priorytety i tobie też to polecamy.**

Priorytet I: najważniejszym było dla nas **nie dać powodów, by ktokolwiek kiedykolwiek mógł choć przez sekundę pomyśleć, że cokolwiek z zebranych pieniędzy trafi na cel inny niż leczenie Julki.** Szczególnie z potencjalnej „nadwyżki". Nigdy nie miałyśmy wątpliwości co do swoich czystych intencji, ale rozumiemy, że po wielu oszustwach przy okazji różnych zbiórek, ludzie mają prawo być ostrożni czy nawet podejrzliwi. Tym bardziej, gdy akcja prowadzona jest jako inicjatywa oddolna, głównie na portalu, na którym każdy bez niemal żadnych ograniczeń może założyć swoją zbiórkę.

Priorytet II: nie zniweczyć ogromnej pracy ludzi, którzy podjęli się już organizacji zaplanowanych na nieco późniejszy termin wydarzeń na rzecz zbiórki.

Priorytet III: wystopować zbiórkę, ale jej całkowicie nie zamykać, jako że nie wiemy dokładnie, ile będzie kosztowało leczenie Julki.

Biorąc pod uwagę swoje priorytety, wiedziałyśmy, że musimy wyprzedzić reakcje ludzi. Od razu odpowiedzieć na pytania, które mogą pojawić się w ich głowach. W rozdziale dotyczącym strategii zbiórki, pisałyśmy, że warto być „o krok przed" darczyńcami. Umieć przewidzieć sytuacje czy zachowania, o których oni jeszcze nawet nie zdążyli pomyśleć. Finał akcji jest zdecydowanie momentem, by tę zasadę zastosować.

Jakie znalazłyśmy rozwiązanie? Oto nasz post z 10 stycznia 2020 roku. Analogiczny komunikat wysłałyśmy do wszystkich mediów zaangażowanych w akcję.

„MAMY 2 MILIONY ZŁOTYCH ! ! !
JULKA POLECI NA OPERACJĘ DO BOSTONU ! ! !
AKCJA #SERCEJULKI W TOKU!

1, 55 mln na www.zrzutka.pl/sercejulki
i 450 tys. łącznie na koncie Fundacji oraz PayPal
DZIĘKUJEMY !!!!!!!!!

To wszystko wyłącznie dzięki Wam, Nasi Aniołowie!!!

Na starcie myśleliśmy, że uda nam się podziękować każdemu z Was z osobna. Dziś jednak na samej zrzutce mamy 18,5 tys. Julkowych Aniołów, w grupie @Licytacje dla Julki 25 tys. użytkowników, a na FB Serce Julki prawie 6,5 tys. osób. Wsparcie płynie do nas od dalszych
i bliższych znajomych, od bydgoszczan, od całej Polski, naszych rodaków przebywających za granicą oraz obcokrajowców.

Wszystkim razem i każdemu z osobna z głębi naszych serc dziękujemy – tak szczerze i radośnie jak uśmiecha się do nas Julka!

Pozwoliliście nam uwierzyć, że spełnią się marzenia naszej starszej córeczki Laury z Listu do Św. Mikołaja,
w którym prosiła, aby jej Siostrzyczka Julka wyzdrowiała
i razem z Mamą wróciła do domu.

Nadzieja na ratunek w Bostonie przemienia się w fakt!
Choć mamy w sobie dużo lęku i obaw, mocno wierzymy, że
>>>**19. lutego 2020 roku**<<<
Julka przejdzie udaną operację.
Będzie to operacja na jednym malutkim serduszku, ale takim, dla którego biją tysiące innych serc. Będą przy niej tysiące aniołów.

Wierzymy, że nasza siła, którą zawdzięczamy poczuciu jedności z Wami wszystkimi, pomoże również i Julce w najważniejszym dla niej momencie.

AKCJA #SERCEJULKI W TOKU!

Zbiórka pozostaje otwarta.

Tylu ludzi w tak bezinteresowny sposób wsparło nas materialnie! Nie moglibyśmy prosić Was o ani złotówkę więcej. Jesteśmy pełni wdzięczności i pokory wobec tego, co nas spotkało. Jako rodzice kierujemy się jednak przede wszystkim dobrem Julii. Czy koszty leczenia nie przekroczą potrzebnych nam na dziś 2 mln zł dowiemy się dopiero po zakończeniu całego procesu.

Ewentualną nadwyżkę traktujemy jako „poduszkę powietrzną" na dodatkowe koszty leczenia Julki. Jeśli będziemy musieli z niej skorzystać, na pewno Was o tym poinformujemy. Jeśli, w co wierzymy, tak się nie stanie - mamy już pomysł, na jaki cel charytatywny ją przekażemy! Będzie to dla nas niezwykła szansa na to, aby podzielić się dobrem, które nas spotkało! Aby przekazać komuś dalej konieczną pomoc!

Co dalej ze zbiórką?

Nikt z nas nie przypuszczał, że uda nam się zebrać pełną kwotę na 6 dni przed zaplanowanym końcem zbiórki! W związku z tym mamy jeszcze zaplanowanych dużo wydarzeń charytatywnych, w które zaangażowanych zostało już wiele osób i wiele godzin pracy. Z szacunku i ogromnej wdzięczności dla wszystkich tych inicjatyw nie moglibyśmy zamknąć ich i anulować. Wszystkie zaplanowane wydarzenia odbędą się.

Grupa licytacyjna zgodnie z planem również pozostanie otwarta – do 15 stycznia, aby sfinalizować wszystkie licytacje, które będziecie chcieli doprowadzić do końca.

Nadal mamy do Was jedną, kluczową prośbę – prosimy Was o najważniejsze, czyli o wsparcie duchowe. Wasze ciepłe słowa i poczucie jedności dodaje nam mnóstwa sił.

W ogromnej wdzięczności będziemy dzielić się z Wami dalszą częścią naszej historii.

Wierzymy, że uda nam się dopisać do niej zakończenie „żyli długo i szczęśliwie".

Dziękujemy Wam za wszystko. Wdzięczni na zawsze,

Julka, Laura, Alicja i Kamil
i cały team **#SERCEJULKI**"

Rezultaty naszego komunikatu:

- niemal zerowy hejt – zero wątpliwości dotyczących uczciwości naszych działań
- zachowanie przez nas szacunku do serca i pracy organizatorów różnych wydarzeń na rzecz zbiórki, które w większości się odbyły, lecz niekiedy w nieco zmodyfikowanej formie, np. duży koncert „Od serca dla serca Julki" na UTP zrealizowano jako podsumowanie I etapu zbiórki – podziękowanie za dotychczasową pomoc, a nie klasyczny koncert charytatywny. Mimo to w jego trakcie zebrano kilkadziesiąt tysięcy złotych!
- pozyskanie dalszych wpłat na wypadek, gdyby leczenie było droższe (a finalnie takie było), ale już bez
- naszych aktywnych działań w zdobywaniu tych środków.
- możliwie najspokojniejsze zamknięcie trwających akcji zbiórkowych
- bardzo pozytywny odbiór wiadomości, akcji i co ważne i do dziś dla nas wzruszające – niezaprzestanie wspierania Julki, a jedynie zmiana rodzaju tej pomocy – z finansowej na duchową.

Rezultaty, których do końca nie przewidziałyśmy:

- lawina wiadomości z namawianiem nas, na jakie cele charytatywne wpłacić ewentualną nadwyżkę, mimo informacji w poście, że mamy już pomysł, kogo wesprzemy
- nakłanianie nas do założenia fundacji czy stowarzyszenia zajmującego się zbiórkami. Wówczas obiecałyśmy sobie, że ze względu na ciężar psychiczny, jaki niesie za sobą ta tematyka, nigdy tego nie zrobimy. Słowa, jak widać – ku naszej dzisiejszej radości i, mamy nadzieję waszemu pożytkowi – nie dotrzymałyśmy

Po co o tym tak szczegółowo piszemy? Bo mamy wrażenie, że finał udanej zbiórki jest wbrew pozorom jednym z trudniejszych momentów akcji. Pamiętamy, jak my biłyśmy się wtedy z różnymi myślami i pomysłami, co zrobić. Chciałybyśmy, żebyś dzięki naszej historii miał/a trochę łatwiej. Żebyś wiedział/a, na co się nastawić, umiał/a przewidywać konsekwencje. Oczywiście, każda zbiórka jest inna, ale schemat pozostaje ten sam. I naczelna zasada: bądź krok przed darczyńcą. Przewiduj to, o czym inni jeszcze nawet nie pomyśleli.

Zaproszenie na Koncert Charytatywny
„Od serca dla serca Julki"

OCZEKIWANIA VS RZECZYWISTOŚĆ

Opisana przez nas przed chwilą historia to tylko jeden z aspektów finału zbiórki. Powiedzmy, że jego strona organizacyjno-komunikacyjna. Pozostaje jeszcze kluczowa kwestia – emocje. Nie chcemy cię straszyć, ale przygotować na to, co może się wydarzyć. Być może w twoim przypadku będzie zupełnie inaczej. Okażesz się prawdziwym siłaczem i szczęściarzem. Jeśli jednak nie – chcemy, żebyś miał_a poczucie, że twoje różne emocje przy finalne zbiórki nie są niczym dziwnym. Nam tej świadomości brakowało. Nie chcemy, żebyś ty czuł_a się ze sobą źle, bo nie jesteś w stanie sprostać oczekiwaniom ludzi względem twoich uczuć, gdy te mogą być zupełnie inne niż twoich darczyńców.

Sukces = radość? Oczywiście, ale nie tylko. Wielokrotnie pisałyśmy, że finał zbiórki był dla nas wszystkich ogromnym zaskoczeniem.

Dominika i cała reszta świata: *Mamy dwa miliony. Julka leci do Bostonu! Dziękujemy! Świat jest piękny, ludzie wspaniali. Marzenia się spełniają! Euforia!*

Alicja i najbliżsi Julki: *Mamy dwa miliony. Julka leci do Bostonu! Dziękujemy! Świat jest piękny, ludzie wspaniali. Ale ja tak bardzo się boję!*

Rozpoczynając zbiórkę, zakładasz, że jeśli się ona uda, twoja radość nie będzie znała granic. W dużej mierze tak jest, ale pojawia się też ogrom innych emocji, które niekiedy to szczęście potrafią skutecznie przytłumić. Szczególnie w przypadku zbiórek charytatywnych na leczenie czy ratowanie życia. Wyznaczony cel zbiórki ze sfery marzeń przechodzi do rzeczywistości. Staje się faktem. Wszyscy wspierający akcję oczekują od ciebie euforii, którą sami odczuwają. W końcu udało się osiągnąć cel. **A ty… ty po prostu masz prawo się bać.** Sukces zbiórki dla ciebie był de facto raptem środkiem do osiągnięcia twojego prawdziwego, naczelnego celu. Niezbędnym środkiem, ale nadal tylko nim. Twój cel jest o wiele większy i bardziej skomplikowany do zrealizowania.

Masz już jednak pieniądze, szansa na jego osiągnięcie niewspółmiernie wzrosła. Teraz „tylko" przystąpić „do dzieła". Już nie ma wymówek. Nie ma wymigiwania się czy tłumaczeń. To piękna perspektywa, ale stojąc z boku, bo gdy dotyczy twojego życia jest też po prostu szalenie stresująca. W końcu bardzo ci zależy. Może na niczym innym bardziej, jak właśnie na realizacji marzenia, o które tak zaciekle walczyłeś. Jeśli nie jest to akcja charytatywna, a projekt zależy w pełni od ciebie – dodatkowo czujesz ogromną presję, by nie zawieść rzeszy ludzi, którzy cię wsparli. Przecież ci zaufali. Powierzyli swoje pieniądze, ale i podzielili się swoim sercem. Nie chcesz stracić jednego ani drugiego. Jeżeli była to z kolei akcja charytatywna – perspektywa ryzykownej operacji czy trudnego leczenia też nie daje powodów do spokoju.

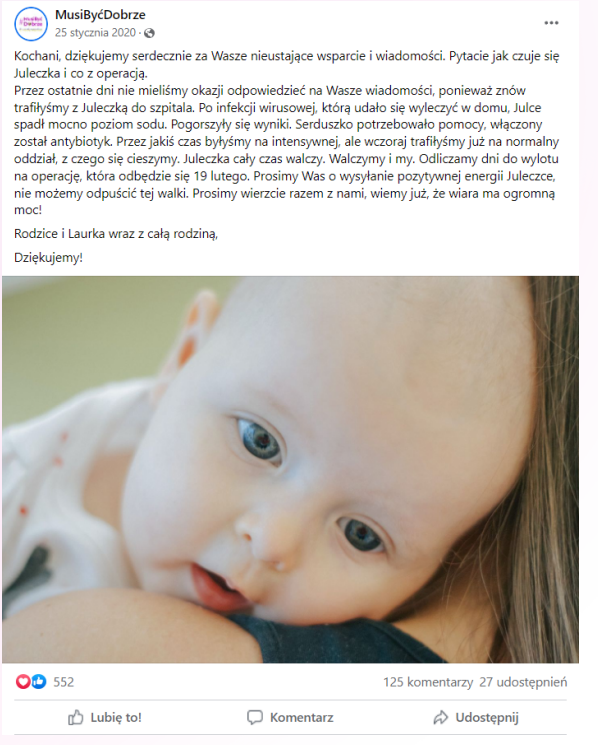

SPADEK ADRENALINY

Ponadto, po zebraniu potrzebnej kwoty w grupie, która pomagała ci w organizacji, szybko i drastycznie spada adrenalina wyzwalająca się w trakcie akcji. Pojawia się też po prostu zmęczenie. Wszystko zaczyna przeszkadzać, drażnią niedostrzegalne dotąd drobiazgi. Trudniej się porozumieć. Zaczynają się więc pierwsze tarcia.

Ty sam też czujesz się wyczerpany/a. Tymczasem odnosisz przy tym wszystkim wrażenie, że darczyńcy ocze-

kują, że będziesz równie szczęśliwy, jak oni teraz. Nikt nie zdaje sobie jednak sprawy, z tego, co ty – że o ile ich rola właśnie się skończyła, o tyle twoja dopiero się zaczyna.

Jeśli przeraziłeś/aś się samym tym opisem – niepotrzebnie. Jeżeli sytuacją, bo analogiczna czeka przy okazji twojej zbiórki – weź głęboki oddech. **Po pierwsze – wiesz już, co może się wydarzyć, więc możesz się na to przygotować, choćby znajdując swoje własne sposoby na ujście trudnych emocji. Po drugie – zastanów się, czego się tak naprawdę boisz. Jeśli nie jest to zbiórka charytatywna i nie chodzi o życie lub zdrowie bliskiej ci osoby, w zasadzie wiele lęków to „tylko" czarne scenariusze generowane w twojej głowie, a nie realnie istniejące zagrożenia. Przecież skoro potrafiłeś/aś zorganizować skutecznie dużą zbiórkę i stworzyć wokół niej przechylną ci społeczność, to świadczy o naprawdę sporej odwadze, umiejętnościach, niezłych kompetencjach i szczęściu. Poradzisz sobie więc i z realizacją celu, do osiągnięcia którego zbiórka była środkiem. W dodatku masz już też życzliwych ci ludzi, którzy tak jak udzielili ci wsparcia finansowego, tak też chętnie pomogą w inny sposób, choćby mentalnie ci kibicując. A ten rodzaj wsparcia będzie bezcenny także w akcjach charytatywnych. Alicja powiedziała kiedyś, że za**

sprawą akcji zrozumiała jedno: strach jest normalnym uczuciem i będzie się pojawiał niejednokrotnie. Ważne, by się mu nie poddawać, lecz iść z nim ramię w ramię. Tak, by za chwilę go wyprzedzić.

Sposobem Alicji na radzenie sobie z trudnymi emocjami było przyjmowanie tylko faktów. Bez przypuszczeń i czarnych scenariuszy, którymi regularnie straszyli ją lekarze. Pomyśl o tej metodzie w kontekście swoich obaw. Przecież obiektywnie analizując sytuację, fakt jest tylko jeden: ODNIOSŁEŚ SUKCES. TWOJA ZBIÓRKA ODNIOSŁA SUKCES DZIĘKI TOBIE. „UMIESZ W SUKCESY". TAK BĘDZIE TEŻ PRZY REALIZACJI CELU AKCJI!

Jeśli i to nie pomaga, spróbuj w miarę możliwości **odciąć się na chwilę od całej akcji. Będzie to trudne, bo finał udanej zbiórki na ogół oznacza wzmożone zainteresowanie nią wśród darczyńców i mediów. Może jednak uda ci się poprosić kogoś bliskiego o czasowe przejęcie prowadzenia komunikacji zbiórki. Będzie ci na pewno łatwiej, gdy dasz sobie przestrzeń, by oswoić emocje, jakie ci towarzyszą. Nic dziwnego, że jesteś chwilowo wyczerpany/a fizycznie i psychicznie.** W końcu osiągnąłeś/aś wielki sukces. To wymagało ogromu pracy i wyrzeczeń. Tymczasem w przypadku zbiórek nie jest to jeszcze moment, abyś mógł pozwolić sobie na świętowanie. Na to przyjdzie pora dopiero po zrealizowaniu celu, na który pozyskiwałeś/aś pieniądze. Czas jednak na nowo zebrać siły i motywację do walki o to, co dla ciebie naprawdę ważne. Pamiętasz, jak bardzo o tym marzyłeś/aś na początku akcji?

CO, JEŚLI SIĘ NIE UDAŁO?

JESZCZE się nie udało. To chyba najwłaściwsze podejście, choć zdajemy sobie sprawę, że trudne do zaakceptowania, gdy zbliżający się termin końca zbiórki nie jest równoznaczny ze 100% potrzebnej kwoty. Możesz ogłosić: „nie udało się, przegraliśmy", ale możesz też powiedzieć: „JESZCZE się nie udało, walczymy dalej".

Suma na koncie będzie w danym momencie taka sama, ale czy tak zostanie, czy się zwiększy, zależy już tylko do ciebie.

WSTECZNY BIEG

Każde niepowodzenie boli. To, do którego trzeba się przyznać publicznie – tym bardziej. Trochę wstyd, że nie wyszło. Trochę przykro, że wsparcie tylu ludzi i tak nie pozwoli na realizację celu. Żal też czasu, pracy i środków poświęconych dotychczas na zbiórkę. Dlatego tak bardzo cię namawiamy – **wiele razy przemyśl, zanim podejmiesz decyzję, co dalej.** Oczywiście są portale, które zakładają z góry, że jeśli nie zbierasz 100% kwoty, wszystko przepada – wraca do darczyńców.

Jednak nawet w takiej sytuacji nic nie stoi na przeszkodzie, żeby rozpocząć akcję jeszcze raz. Na wielu innych stronach masz również możliwość przedłużenia czasu zbiórki. Zastanów się nad tym. To nie porażka. To dowód siły do walki, trudniejszej, niż można się było spodziewać. Jeśli natomiast realizacji celu nie da się przełożyć w czasie i musisz te pieniądze zebrać „tu i teraz", to tuż przed finałem akcji **wciśnij na chwilę wsteczny bieg, by nabrać rozpędu i wystartować w kierunku zupełnie innym niż dotychczas.** Czasami efekt zaskoczenia darczyńców daje rezultat, jakiego nikt by nie przewidział. To rozwiązanie może zresztą być skuteczne nie tylko, gdy goni cię czas, ale po prostu zbiórka nie idzie po twojej myśli. **Skoro plan A się nie udał, spróbuj planu B.** Zrewiduj, co dotąd wyszło, a co nie. Co przełożyło się na najwięcej wpłat, a na co nie warto więcej tracić energii. Bezcenne będzie tu wsparcie życzliwej ci osoby trzeciej. Sam/a, co w pełni naturalne, zatraciłeś/aś już obiektywne spojrzenie i brakuje ci świeżego podejścia do akcji.

Jeśli nie masz takiej osoby w swoim otoczeniu – napisz do nas. Chętnie ci pomożemy. Po to jesteśmy. ❤️

MusiByćDobrze
24 lutego 2020 ·

Kochani Julkowi Aniołowie ❤️
Julka wybudziła się z pooperacyjnej narkozy. Jej stan jest w tej chwili stabilny.
Julka tak bardzo chciała już rozpocząć swoje „nowe życie", że po operacji wybudziła się wcześniej niż planowali lekarze. Nie obyło się bez bardzo poważnych turbulencji, ale dziś pierwszy raz się uśmiechnęła. Cały czas dostaje najsilniejsze leki przeciwbólowe. Dzięki temu, jak zapewniają medycy, nie odczuwa bólu, a jedynie pooperacyjny dyskomfort. Przechodzi też mnóstwo badań. Lekarze monitorują jej stan, a pielęgniarki otaczają opieką. Non stop są z nią oczywiście niezastąpieni Rodzice. Ostatnie dni pokazały, po kim Julcia ma w sobie taką siłę. Alicja i Kamil to prawdziwi herosi. Mamy nadzieję, że teraz przed nimi i przed ich waleczną Iskierką wyłącznie piękne chwile.
O samej Julce nie można już mówić, że to mała – wielka wojowniczka. To istna gigantka. Walczy o swoje nowe życie jak lwica. Prosimy, wspierajcie Ją nadal ciepłymi myślami ❤️

W imieniu Rodziców Julci, całej Rodziny oraz Przyjaciół z głębi serca dziękujemy Wam za tak ogromny odezw i mnóstwo pozytywnej energii, którą wysyłacie do Bostonu. Zapewniamy, że dociera wprost do serduszka Julki, napawając je dodatkową siłą. Nie jesteśmy w stanie odpisać na wszystkie komentarze i wiadomości, ale zaręczamy, że każda jedna ma wielką moc. Jesteście niesamowici, Julkowi Aniołowie ❤️ Dziękujemy, że cały czas jesteście z nami!

Ściskamy Was pełni nadziei na same dobre wiadomości w najbliższych dniach. Załączamy zdjęcie uśmiechniętej Juleczki jeszcze sprzed operacji, bo mocno liczymy, że z takim też uśmiechem rozpocznie nowy tydzień.

Team #SERCEJULKI
ciocia Julki
Dominika Matuszak

E-BOOK „#ZBIÓKA, czyli jak zbierać, żeby uzbierać i nie zwariować ” jest częścią naszego projektu **#MusiByćDobrze** i powstaje dzięki wsparciu Europejskiego Korpusu Solidarności, którego operatorem w Polsce jest **Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji.**

www.eks.org.pl | www.frse.pl

Edycja i korekta tekstu: Paulina Laura Tyczkowska
Opracowanie graficzne: Elżbieta Rogozińska
Bydgoszcz, grudzień 2021

Kolejny rozdział już w następną środę o 20:00 do pobrania bezpłatnie na www.musibycdobrze.pl

Masz pytania?
Chcesz wiedzieć więcej?
Czekamy na Ciebie.

www.musibycdobrze.pl